

84 67  
~~1146~~

Protokół przesłuchania świadka

---

Dnia 3 kwietnia 1947 r. w Busku-Zdroju Członek Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu, Ekspozytura w Busku-Zdroju, Henryk Żebrowski adwokat przesłuchał niżej wymienionego, który po złożeniu przysięgi zeznał:

S t r u z i k i e w i c z Ignacy lat 63  
syn Branciszka i Józefy, zamieszkały w Busku-Zdroju przy ul. Targowej Nr. 1, Zastępca Burmistrza miasta Buska-Zdroju.

W okresie okupacji tj. od roku 1939 do stycznia 1945 r. pracowałem w Zarządzie Miejskim w charakterze rachmistrza. Burmistrzem był mianowany przez Niemców Stanisław Sikorski dziś nieżyjący, a po nim wysiedlony z Poznańskiego Franciszek S t a c h , który obecnie przebywa w Szremie. W chwili wybuchu wojny w 1939 r. ludność miasta liczyła około 5 500 osób w tym około 1500 narodowości żydowskiej. Ludność polska trudniła się w większości rolnictwem, rzemiosłem i sezonową pracą w Zakładzie Zdrojowym. Większość ludności żydowskiej zajmowała się drobnym handlem i niewielką ilością rzemiosłem. W krótkim czasie po objęciu administracji Niemcy wprowadzili w życie ograniczenie gospodarcze. W pierwszym rządzie ustanowili komisaryczne Zarządy sklepów i te sklepy bogatszych obywateli. Towary w tych sklepach zostały skonfiskowane. Ludność rolnicza obciążona została wysokimi kontyngentami. Wszystkie nowoczesne domy zostały opróżnione z dotychczasowych lokatorów niezależnie od tego czy mieszkali w nich Polacy czy Żydzi. Przy tej okazji zabierali lepsze meble i pościel, które służyły do urządzenia mieszkań dla Niemców. Ludność żydowska miała prawo zamieszkiwać tylko w dwóch ulicach: Stepnickiej i Kilińskiego, przyczym nie wolno im było przechodzić przez rynek. Getta nie było.

Poniesionych w związku z tym strat nie jestem w stanie określić, w każdym razie są to według cen dzisiejszych sumy milionowe. Kilka will należących do ludności żydowskiej Niemcy zburzyli, a wszystkie inne nieruchomości żydowskie oddane zostały pod zarządek komisaryczny. Właściciele tych nieruchomości nie mogli od tej pory czerpać żadnych dochodów z czynszów, ani też ich użytkować. Było kilka wypadków konfiskaty bez odszkodowania mienia ludności polskiej, na przykład starosta niemiecki skonfiskował willę "Bagatela" należącą do Alicji Bobowskiej z Warszawy, drugi znany mi wypadek to konfiskata dużego sklepu żelaznego, należącego do Henryka Binkowskiego którego również aresztowano i wywieziono do obozu w Niemczech. Zaopatrywanie ludności polskiej w środki żywnościowe było takie jak w całej tak zwanej Generalnej Guberni. Na karty żywnościowe otrzymywało się 10 - 20 kg dkg. chleba i nieznaczne ilości innych artykułów spożywczych co w sumie w żadnym razie nie było wystarczającym. Rolnicy pozbawieni byli przydziałów żywnościowych. Ludność żydowska otrzymywała przez tak zwaną Radę Starszych jeszcze mniejsze przydziały żywnościowe. Skutkiem tych ograniczeń żywnościowych rozwinął się pokątny handel środkami żywnościowymi, który Niemcy ścigali wszelkimi środkami. Represje jak w związku z tym stosowali to nieodzowna konfiskata towaru i więzienie, którą to karę wymierzał "Sendergerich".

W związku ze świętami narodowymi polskimi Niemcy początkowo zabierali zakładników i przetrzymywali przez kilka dni. O ile pamiętam zakładnikami byli: b. Komisarz Policji Stefanowicz, Tadeusz Sieradzki i inni. Później Niemcy zaniechali tej praktyki, tylko prosto aresztowali pewną ilość w powiecie, część z nich celem terroryzowania ludności rozstrzelali, a część zatrzymywali jako zakładników, którzy na wypadek jakichś aktów nieprzyjaznych ze strony Polaków mieli być rozstrzelani.

v e r t e .

85  
Nazwiska tych osób były podane do wiadomości ogólnej przez publiczne obwieszczenia. Osoby te w nielicznych tylko wypadkach odzyskiwały wolność, przeważnie były rozstrzeliwane przy najbliższej okazji lub wywiezione do obozów karnych.

Imiona nazwiska i miejsca zamieszkania osób rozstrzelanych ~~przez~~ i wywiezionych ~~przez~~ do obozów karnych posiada Starostwo, Wydział Informacji i Propagandy.

Na terenie miasta było kilka łapanek na roboty przeważnie w dni targowe. Najczęściej jednak zabierano na roboty do Niemiec z przygotowanych w "Arbeitsamcie" list. Księgi ludności musiały być zawsze do dyspozycji Gestapo i Żandarmerii. Niemcy korzystali przeważnie z tych ksiąg po godzinach urzędowych, ustalając na podstawie tych ksiąg nazwiska i adresy osób poszukiwanych. Na roboty do Niemiec przymusowo było wywiezionych około 300 osób w tym kobiety i nieletnie 14-15 letnie dzieci.

Miejscem straceń był oddalony o 4 km. od miasta las Wełeczki, a także cmentarz katolicki i żydowski. Rozstrzelanych grzebano przeważnie na miejscu kaźni. Grobów zbierowych niema, ponieważ rodziny rozstrzelanych w kilka dni po egzekucji potajemnie zabierali zwłoki swoich bliskich. Egzekucje wykonywali SS-mani, żandarmi lub tak zwane "karne ekspedycje" złożone ze specjalnych oddziałów żandarmerii. W jesieni 1942 r. Niemcy w ciągu jednej nocy wywieźli z miasta wszystkich żydów z kobietami i dziećmi. Transport skierowany był do stacji kolejowej w Jędrzejowie. Po drodze kilka osób zostało zabitych. Gdzie wysiedleni dalej zostali skierowani nie wiadomo. Z wywiezionych nikt dotąd nie powrócił. Mienie bogatszych żydów zabrali Niemcy, resztę na licytacji sprzedano ludności cywilnej. W jednej z willi przez pewien okres czasu był obóz junaków, zatrudnionych przy naprawie dróg, lecz po kilku miesiącach junaków przeniesiono do Kielc. Na terenie miasta nie było więzienia. Aresztowanych Niemcy przetrzymywali w piwnicach Gestapo, w piwnicy N.S.D.A.P., gdzie także urzędowali gestapowcy i w piwnicach starostwa. Z więźniami z osób obojętnych nikt nie mógł się stykać, wiadome było jednak powszechnie że w czasie badania Niemcy torturowali aresztowanych, szczuli psami, bili do nieprzytomności, gnietli palce w drzwiach itp. Aresztowanych wywieziono z Buska przeważnie w nocy. Jaka ilość osób przeszła przez areszty Buskie trudno mi podać, ponieważ ~~zwrócić~~ zwożono tu ludność z całego powiatu. Pobyt aresztowanych w Busku trwał zwykle bardzo krótko. Jeśli ktoś nie był po kilku lub kilkunastu dniach zwolniony lub rozstrzelany, to był wywieziony do więzienia w Kielcach lub obozów w Niemczech.

W aresztach w Busku-Zdroju zawsze było po kilkadziesiąt osób. więźniom dawano tylko tyle pożywienia aby nie umarli z głodu. Badania i "Sądy" nad skazanymi sprawowali SS-mani. W kilku wypadkach Niemcy ogłosili listę rozstrzelanych podając, że osoby te należały do organizacji podziemnych. Na krótko przed wojną miasto wybudowało nowoczesny budynek dla Szkoły Powszechnej. Niemcy usunęli z tego budynku szkołę polską, a założyli tam swoją "Volksschule" dla garstki dzieci niemieckich. Polska szkoła nieściła się w starym drewnianym budynku, nie nadającym się do użytku. W okresie okupacji nie uczono dzieci polskich historii i geografii. Niemcy nakazali zniszczenie bibliotek polskich w Busku, - jak biblioteki szkolne, bibliotekę Zakładu Zdrojowego i bibliotekę policyjną. Tylko niewielka ilość książek ocalała. Jedyne pomniki miejskie, - pomnik Kościuszki na polecenie władz niemieckich został usunięty.

w końcu podaję nazwiska osób, które zatrudnione były przez Niemców przy grzebaniu rozstrzelanych. Są to: 1/ Brzostkiewicz Kajetan, Bysko ul. Kościuszki 11, 2/ Karcz Tomasz Busko Plac 3 Maja Nr. 2, 3/ Kasza Józef Busko, ul. Młyńska i 4/ Szymański Józef Siesławice gm. Busko.

Podaję także kilka nazwisk osób mieszkańców miasta Buska-Zdroju, którzy byli wywiezieni na roboty przymusowe i obecnie powrócili do domu.

1/ Lipiński Edward, willa 3-ch kół, 2/ Ficek Teofil Kościuszki 27, 3/ Siemek Józef Łączowska 23 i 4/ Zęba Edward Cymielnicka 49.-

Odczytano:

Przeduchas:

H. Lebrun

J. Kurcziński